

Dr Bill Mounce, Kazanie na Górze, Wykład 15, Ewangelia Mateusza 7:7 i następne, Wytrwałość w modlitwie i seria dwójek

© 2024 Bill Mounce i Ted Hildebrandt

To jest dr Bill Mounce w swoim nauczaniu o Kazaniu na Górze. To jest sesja 15, Ewangelia Mateusza 7:7 i kolejne, Wytrwałość w modlitwie i Seria Dwójek.

Okej, jesteśmy w Ewangelii Mateusza 7, wersety 7 i 11, i to jest koniec pierwszej połowy, i to jest trochę jak wcześniejszy fragment, w którym mówiliśmy o psach i perłach, ja mam tendencję do patrzenia na to w kontekście i przepływie.

To może być niezależne nauczanie. Nie wiem, czy jest jakiś sposób, aby naprawdę poznać odpowiedź na to pytanie. Ale zamierzam to trochę zinterpretować w kontekście.

I chciałem powiedzieć, że kiedy patrzysz na 7, 1 do 6, to po prostu nie jest możliwe. To prawda w przypadku wszystkich kazań, prawda? Samo w sobie, nieosądzanie, niecenzurowanie, cokolwiek to jest, rozróżnienie psów i świń, wiesz, odnoszenie się do siebie w miłości, drzazga i kłoda, to jest trudne. I może być tak, że to, co dzieje się w wersecie 7, to to, że Jezus to rozpoznaje.

I chce porozmawiać o tym, jak zdobywamy siłę, by wytrwać. Tak więc te wersety o modlitwie mogą być powiązane z wymaganiami poprzednich, albo może dlatego, że to właśnie to, co wydarzy się w wersecie 13, to to, że Jezus kończy całe kazanie. I tak może być, że ta sprawa z modlitwą dotyczy całego kazania.

Czy uważasz, że Błogosławieństwa są trudne? W takim razie módl się. Musisz zrozumieć ich zakres. Ale tak czy inaczej, tak, jak napisałem tutaj, nie możesz przestać osądzać ludzi.

No więc, pozwól mi to przeczytać, poprosić, a będzie ci dane. Szukaj, a znajdziesz. Pukaj, a drzwi będą otwarte dla każdego, kto prosi, otrzymuje.

Kto szuka, znajduje. A temu, kto puka, drzwi będą otwarte. Forma czasownikowa wszystkich tych czasowników podkreśla to: trwający proces, ciągłe pukanie, ciągłe szukanie, ciągłe proszenie.

Więc to wszystko jest procesem. Więc jednym ze sposobów na odczytanie tego jest: nie możesz przestać osądzać ludzi? No cóż, nie poddawaj się. Nadal proś Boga o siłę i odwagę.

Nie widzisz belki we własnym oku? Szukaj dnia i nocy jasności, aby zobaczyć własne grzechy. Nie wiesz, kiedy poradzić sobie z drzazgą grzechu? Zapukaj do drzwi Boga i poproś o mądrość. Ale cokolwiek robisz, słowami Winstona Churchilla, nigdy się nie poddawaj.

Znasz tę historię o Churchillu? Poproszono go, żeby poszedł do szkoły podstawowej, do której, jak sędzę, chodził wcześniej, myślę, że tak to wygląda. Dyrektor wstał i wygłosił to kwitnące wprowadzenie o Winstonie, to było po wojnie, o Winstonie Churchillu i tak dalej. Podobno cytaty Churchilla są naprawdę trudne do ustalenia, czy są prawdziwe, czy nie. Wiele rzeczy jest mu przypisywanych, jak Wayne Gretzky.

Według opowieści Churchill wstał i powiedział: „Nigdy, nigdy” i powtórzył to jakieś 20 razy: „Nigdy, nigdy się nie poddawaj”. Potem odwrócił się i usiadł. Dyrektor był zawstydzony, a dzieci nigdy nie zapomniały jego przesłania o wytrwałości.

Więc czy to prawdziwa historia czy nie, to dobra ilustracja. To właśnie się tu dzieje. Pytaj dalej, szukaj dalej, pukaj dalej.

Osoba, która wytrwale się modli, otrzyma to, o co prosi. Wiesz, myślę, że jednym z pytań, które często się pojawia w całej tej modlitwie, jest, czy naprawdę muszę ciągle mówić Bogu, czego chcę? On wie, czy muszę go pantoflować na śmierć i ciągle to robić? I odpowiedź brzmi, najwyraźniej, tak. I myślę, że to właśnie tutaj ta często powtarzana zasada naprawdę jest prawdziwa.

Gdy ty i ja nadal prosimy, kształtuje to nas. A gdy ty i ja nadal prosimy, kształtuje to to, o co prosimy. Chociaż nadal wierzę, że modlitwa skłania Boga do zrobienia tego, czego inaczej by nie zrobił, wytrwała modlitwa obejmuje również wiele innych rzeczy.

Myślę, że przypowieść z Ewangelii Łukasza 18, w której Jezus uczył swoich uczniów, aby uczyli ich wytrwałości, jeśli spróbujesz ją sobie wyobrazić, jest fascynującą historią. Ponieważ pamiętaj, że to kultura wstydu. Jeśli sprowadziłeś wstyd na swoją rodzinę, to było najgorsze.

Jeśli zostałeś publicznie zawstydzony, jeśli straciłeś twarz publicznie, to jest najgorsza rzecz. Więc słyszałem różne wyjaśnienia. Zasadniczo, oto sędzia siedzący w pokoju, a wdowa ma słuszną sprawę, a on ją ignoruje, bo ona jest wdową, a on jest dupkiem.

Właściwie pamiętam, że czytałem jeden komentarz, w którym napisano, że prawdopodobnie dlatego, że była kobietą, nie mogła wejść do sądu. Więc ciągle masz ten obraz jej głowy wpadającej i wypadającej przez tylną szybę, próbującej zwrócić uwagę sędziego, krzyczącej na niego: Daj mi sprawiedliwość! Daj mi sprawiedliwość! To, co robiła, było zawstydzaniem go. I na koniec mówi: Nie boję się Boga ani nikogo innego, ale żeby pozbyć się tej starej gnidy, w końcu dam jej to, czego potrzebuje, na co zasługuje.

To świetna historia. Sięgam po nią, gdy ludzie chcą umieścić zbyt wiele szczegółów w przypowieściach. Mówię, cóż, jeśli każdy szczegół musi mieć znaczenie w przypowieści, to Bóg jest niesprawiedliwym sędzią i patrzy na nas jak na marudę.

I oczywiście tak nie jest. Ale chodzi o to, że tak jak ona była wytrwała i skłoniła sędziego do zrobienia tego, co słuszne, tak też jest coś w naszej wytrwałości w modlitwie, co skłania Boga do zrobienia tego, czego inaczej by nie zrobił. Więc pukamy, szukamy i my, przepraszam, pytamy, szukamy i pukamy, a my otrzymamy odpowiedź.

Myślę, że jedno z nich, zupełnie na marginesie, myślę, że jedno z fascynujących pytań brzmi, kiedy przestajesz? Zapytałem całkiem sporo osób, ludzi, których szanuję na tyle, że chcą się uczyć z ich życia modlitewnego, i mówię, kiedy czujesz ciężar i zaczynasz się modlić o coś, kiedy przestajesz? I odpowiedź, którą zawsze otrzymywałem, brzmi, kiedy Bóg usuwa pragnienie z twojego serca. Nie ma znaczenia, ile to zajmie czasu, nie ma znaczenia, czy widzisz, że modlitwa zostaje wysłuchana, czy nie, ale Bóg, w przypadku niektórych z tych modlitw, to jest część tego, jak zmienia nas w trakcie modlitwy, że usunie głębokie przekonanie, które pierwotnie doprowadziło cię do modlitwy. Oczywiście, modlitwa miała inny cel, prawdopodobnie zmienić to, kim jesteś i kim ja jestem.

Ale tak czy inaczej, więc jest pierwsza wiadomość o wytrwałości, a druga połowa dotyczy modlitwy z ufnością. Werset 9, który z was, jeśli twój syn poprosi o chleb, da mu kamień? Innymi słowy, prosi o chleb, a pomysł, kiedy pomyślisz o tym, jak wyglądają ich bochenki chleba, to nie był Cudowny Chleb i nie ma aż tak dużej różnicy w wyglądzie między chlebem a kamieniem. Pomysł jest taki, damy mu kamień, coś, co wygląda jak chleb, ale połamie mu zęby.

Albo jeśli poprosi o rybę, damy mu węża. A niektórzy mówią o rybach, które wyglądają bardziej jak węgorze. Mam na myśli, jakie jest tam greckie słowo? To standardowe słowo na rybę.

Ale z powodu porównania do węża, niektórzy ludzie powiedzieli, jeśli twój syn poprosi cię o rybę, może nawet rybę, która wygląda jak węgorz, czy naprawdę dałbyś mu węża? Coś, co by go zraniło. Jeśli więc ty, chociaż jesteś zły, wiesz, jak dawać dobre dary swoim dzieciom, a my rozumiemy, o ileż bardziej twój Ojciec w Niebie da dobre dary tym, którzy Go proszą? Tak więc pewność, którą mamy w naszym życiu modlitewnym, polega na tym, że tak jak my wiemy, jak dawać dobre dary naszym dzieciom, nasz Ojciec Niebieski również wie, jak dawać dobre dary swoim dzieciom. Teraz, ciekawym zwrotem akcji jest to, co mówi paralela Łukasza? Co Bóg daje w Łukaszu? Daje Ducha Świętego.

Więc znowu, to jest jeden z tych fragmentów, w których chciałbyś zdecydować, czy to jest to samo kazanie, czy też są różne. Czy dobry dar to dar Ducha Świętego? Ale sednem sprawy, z pewnością tylko w Ewangelii Mateusza, jest to, że możemy mieć pewność w naszej modlitwie, ponieważ Bóg jest Ojcem i wie, jak dawać dobre dary swoim dzieciom. Powiedziałem tylko, że jeśli Bóg nie słyszy i nie odpowiada na swój sposób i w swoim czasie, jest kłamcą potwornych rozmiarów.

Wiem, że zmagamy się z niewysłuchanymi modlitwami i tym wszystkim, ale jedną z rzeczy, do których ciągle wracam, jest to, że bez względu na to, o co proszę, Bóg słyszy. I bez względu na to, o co proszę, Bóg odpowie w sposób, który On kochająco i wszechwiedzą wie, że jest najlepszy. W rzeczywistości niektórzy mówią, że poruszasz temat niewysłuchanych modlitw.

Mówię, że nie ma czegoś takiego. Każda modlitwa jest wysłuchana. Jest wysłuchana po prostu w Boży sposób i w Bożym czasie.

Opowiem ci szaloną historię. Mieliśmy zamiar postawić dok przy naszej kabinie i próbowałem zdecydować, gdzie zdobyć odpowiedni dok. Rozmawiałem z jednym z twórców doków, a był to po prostu Gabby, więc rozmawialiśmy przez chwilę.

Był instruktorem Top Gun w Siłach Powietrznych. Powiedział, że wydarzyło się coś niesamowitego, kiedy jeszcze latał bojowo. Kiedy miałem 12 lat, naprawdę wierzyłem, że Bóg da mi wóz.

I modliłem się i modliłem i modliłem się o wóz. I byłem pewien, byłem pewny, modliłem się z wiarą, że Boże Narodzenie nadejdzie i będzie mój wóz. Cóż, Boże Narodzenie nadeszło, a wozu nie było.

Mówi, hmm, okej. Więc w następnym roku nadchodzą święta Bożego Narodzenia i zaczyna znowu modlić się o swój wóz. Modli się, pewien, że przyjedzie.

Drugie Boże Narodzenie nadchodzi, odchodzi, nie ma wozu. Więc powiedział, okej Boże, straciłeś swoją szansę. Straciłeś swoją szansę, by dotrzymać słowa, a ja nie zamierzam się już do Ciebie modlić.

Powiedział, że gdy miał około 30 lat, latał F-20, czymś takim, czym my wtedy lataliśmy. Zapięty, leciał Mach 2 i po prostu się bawił. Latał tym odrzutowcem za 8 milionów dolarów, albo ile tam teraz kosztują.

Powiedział: „Nie słyszałem głosu, ale był bardzo wyraźny. Jak ci się podoba twój wóz?” Powiedział, że gdybym nie był przypięty, gdybym nie leciał z prędkością Mach 2, padłbym na twarz z wdzięczności. Nigdy nie wiesz, jak Bóg odpowie na twoje modlitwy.

Nigdy nie wiesz, kiedy odpowie na swoje modlitwy ani dlaczego wybrał to, co zrobił. Ale powiedział, że dla mnie latanie odrzutowcem Phantom było odpowiedzią na mój wóz. Powiedział, nigdy nie wiadomo, prawda? Nigdy nie wiadomo.

Jakieś uwagi? Jest wiele rzeczy na temat modlitwy, ale czy jest coś, co chciałbyś skomentować lub powiedzieć na temat tego fragmentu? Nie pamiętałem tego. Więc widzi on 9 i następne jako oderwane od kontekstu? Widzi ten fragment nie jako naukę o wytrwałości w modlitwie, ale jako ciągłe pragnienie królestwa ziemi, ciągłe grzeszenie demonów; używa słowa błagać i pokornie błaga Boga, aby dał nam niezastużony przywilej wejścia do Jego królestwa. Następnie kontynuuje, dwa akapity dalej, i mówi o tym, jak paralela w 11 i 13, która odnosi się do Ducha Świętego, również wspiera tę interpretację, że to, co widzimy, jest końcem oka, końcem królestwa, w przeciwieństwie do modlitwy Pana.

Więc tak naprawdę, to nie jest tylko 9 i następne, to jest 7 i następne, prawda? Od 7 do 11. Cóż, to jest kulminacja kazania. Kazanie zaczęło się w tej nucie, więc byłoby to mocny sposób na jego zakończenie.

Przejdzie do dyskusji o wyborze jednego lub drugiego, domu z fundamentem lub domu bez fundamentu, więc jest to wezwanie do działania, które odnosi się do całego kazania. To po prostu nie jest dla mnie naturalne czytanie, ponieważ nie określa przedmiotu tego, o co prosimy.

Powiedziano nam, żebyśmy prosili wytrwale i z ufnością. Próbuję zrozumieć, jak werset 12 wpasuje się w jego argumentację, jak pasuje złota zasada. I ja też to widzę.

Kiedy język jest tak ogólny i nie ma żadnych wskaźników tekstowych, że nie mówimy o pytaniu ogólnie, ale pytaniu konkretnie o królestwo, to byłby argument przeciwko temu. A tak przy okazji, widzisz, co właśnie zrobiłem? To proces, przez który przechodzę, kiedy widzę coś, co nie jest tym, co myślę. Jeśli mam być szczerzy, próbuję powiedzieć, okej, jakie są argumenty, które popchnęłyby go do takiego stanowiska? I myślę, że to po prostu rodzaj pomocy, a nie po prostu zbagatelizowanie czegoś, co jest moją osobowością, po prostu zbagatelizowanie tego.

Tak, muszę zajrzeć do tej dyskusji w Quorals . Ja, tak. Jasne.

Tak. A tak przy okazji, kiedy autor mówi coś wyraźnie, powód, dla którego mówi to wyraźnie, nie jest jasny. Bardzo, bardzo fundamentalny.

Kiedy widzisz, że autor mówi jasno, jest tu problem. Gdyby jego wniosek był tak jasny, jak myśli, nie powiedziałby tego jasno. Więc tak, jest tak, tak wyraźnie, tak coś znaczy.

Ale nie jest jasne, co to znaczy. Ale znowu, siła jego argumentu polegałaby na tym, w jaki sposób złota zasada w wersecie 12 wspiera modlitwę? Nie wspiera. I tak w wersecie 12 masz Jezusa kończącego kazanie w zupełnie inny sposób.

Jasne. Mam na myśli, że nigdzie w rozdziale siódmym nie ma nic. Może deska.

Tak, można zobaczyć złotą zasadę sięgającą wersetów od pierwszego do piątego. Można też zobaczyć złotą zasadę jako podsumowanie całego kazania, ponieważ o to właśnie chodzi. Złota zasada podsumowuje prawo i proroków.

Jezus zaczyna od słów: „Ani jota, ani kreska, co mówi prawo i prorocy, nie przemienie”. Więc widzę, że „będę nad tym rozmyślał”. Nie będę tu, kiedy będę nad tym rozmyślał, ale to ciekawe.

No cóż, tak. A siła argumentu jest w wersecie 12. Nie powiedziałbym, że w wersetach 7 i 11 jest cokolwiek, do czego odnoszą się pytania o wejście do królestwa.

Ale 12 to zmienia. Nie wiem. Nie wiem.

Jedną z najlepszych rzeczy w studiowaniu pod okiem George'a Ladda jest to, że czujesz się komfortowo mówiąc: nie wiem. Był pierwszym światowej klasy uczonym, pod którego okiem studiowałem, który bardzo łatwo i szybko powiedział: nie wiem. Zadawałem mu pytanie o Stary Testament, a on odpowiadał: wiesz, jestem teologiem Nowego Testamentu.

Nie wiem. Czuję się bardzo swobodnie, mówiąc: „Oto, na czym się skupiam”. Jest wiele rzeczy, których nie wiem.

Nic nie szkodzi. Nie wiem. Rozważę to.

Okej, dochodzimy do wersetu 12. Dochodzisz do złotej zasady, która jest we wszystkim.

Właściwie, wiesz co? Naprawdę powinien być podział akapitu na 12, prawda? Czy twoja Biblia ma podział akapitu na 12? Kto powiedział, że tak? Jakie tłumaczenie? ESV. Okej, dobrze. Myślę, że będę argumentować za podziałem akapitu na 12, ponieważ czegokolwiek to dotyczy, nie dotyczy to tylko wersetów od 9 do 11.

Jasne? Okej, okej. Łatwiej będzie mi zrobić przerwę, jeśli wszyscy inni będą robić to samo. Przepraszam, tylko sekundkę.

W porządku. Dostałem wiadomość od żony i trochę ją obserwuję z powodu wszystkiego, co się wydarzyło z Kirsten. Wszystko w porządku. W porządku.

Więc powiedziałbym nowy akapit. W świetle wszystkiego, co powiedziałem, całej tej dyskusji o niezwykłej prawości uczonych w Piśmie i faryzeuszy, aktach pobożności, wezwaniu do niepodzielnej lojalności, jeśli chodzi o pieniądze, nie martwieniu się, ale ufaniu mi, nie przejmowaniu mojej roli sędziego, ale nie osądzaniu. Pozwólcie mi to wszystko podsumować.

Co mówiłem? Czyń innym to, co chcesz, aby oni czynili tobie. Jeśli po prostu to zrobisz, podsumowałeś, że wypełniłeś całe prawo i proroków. Teraz znowu, niektórzy ludzie, nawiasem mówiąc, łączą 12 z 7 i 1 z 6. Nie chcę, aby ludzie mnie osądzali, więc ja nie będę ich osądzał.

Problem polega na tym, że między tymi wersetami było zbyt wiele dyskusji, aby nawiązać zbyt ścisły związek, jak sądzę. Więc czym są... Pozwólcie, że powiem kilka rzeczy o Złotej Zasady. Prawo i prorocy to standardowy żydowski sposób odwoływania się nie tylko do Tory i Nevi'im, ale do całego Starego Testamentu.

Dobrze, pięknie, jak już powiedziałem, zamykają się w pozytywnych stwierdzeniach o prawie i prorokach w 5.17-20 i Jezusie, który je wypełnia i pokazuje nam, jak możemy je wypełniać na swój sposób. Tak wygląda głębokie posłuszeństwo. Głębokie posłuszeństwo to głębokie przekonanie, że niezależnie od tego, jak chcę być traktowany, tak powinienem traktować innych.

Ciekawe, że Złota Zasada jest wszędzie, prawda? To nie jest specjalnie chrześcijańskie stwierdzenie, chociaż, o ile wiem, zawsze jest wypowiedziane w formie negatywnej wszędzie indziej. Więc Hillel, rabin, został poproszony o streszczenie prawa i powiedział, co tobie jest nienawistne, nie czyń nikomu innemu. To jest sformułowanie Złotej Zasady. Wszędzie indziej ją dostaniesz.

A kiedy wyrażasz to negatywnie, sprowadzasz chrześcijaństwo do tego, czego nie robisz. A myślę, że chrześcijaństwo jest o wiele bardziej tym, co robisz. Sformułowanie Jezusa powoduje pozytywne działania, nie tylko robienie, nie tylko, jest tu zbyt wiele negatywów, nie tylko nie robienie złych rzeczy, ale robienie dobrych rzeczy.

Tak więc pozytywne sformułowanie tego jest bardzo ważne. Gdzieś czytałem, może w Quarrels, o potencjalnym nakładaniu się największego przykazania i Złotej Reguły. Największym przykazaniem jest kochać Boga i kochać innych.

Tak więc kochanie Boga pozwala ci kochać bliźniego. Nie możesz prawdziwie kochać bliźniego, jeśli nie kochasz Boga. Ale gdy kochasz Boga, będziesz kochać bliźniego.

Jak wygląda ta miłość do bliźniego? Oznacza to, że traktujesz ich tak, jak chcesz, żeby oni traktowali ciebie. To więc dość ciekawe przykazanie, sposób na przemyślenie, jak przyłączyłbym się do największego przykazania i Złotej Zasady. Właściwie pamiętam,

jak widziałem to w Saddleback, kościele Ricka Warrena, mają dużą szklaną część, przez którą przechodzisz i wchodzisz do ich foyer. On nazywał to foyer.

I jak sobie przypominam, to jest wyryte w szkło, Złota Zasada i największe przykazanie, i połączenie ich razem. To jest dość potężne. Ale myślę, że to nasza miłość do Boga pozwala nam kochać innych, prawda? To nasza miłość do Boga pozwala nam traktować innych ludzi tak, jak sami chcemy być traktowani.

Kochamy, ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował, prawda? Więc jest coś w łączeniu największego przykazania i Złotej Zasady. Jedną z najważniejszych rzeczy, których nauczyłem się od Johna Pipera, jest to, że nie możesz przekazać tego, czego nie posiadasz. Nie możesz kochać w ten sposób, bez doświadczania miłości Boga.

Dla chrześcijan pozwólcie mi to po prostu sparafrazować w ten sposób. Potrafimy przestrzegać Złotej Zasady. Doświadczaliśmy miłości Boga w naszym życiu.

Miłość Boga w naszym życiu jest przemieniająca. I tak uczymy się i kochamy. Okej? Próbowałem nauczyć się nie mówić okej co drugie zdanie.

To wszystko, co robiłem. Okej? Wiedziałem, że to powiesz. Okej, musimy... Nie mam innego słowa na um .

I nie wolno mi powiedzieć um. Czy kiedykolwiek byłeś w Toastmasters? Wiesz, co to jest Toastmasters? Naprawdę zachęcam każdego pastora, aby poszedł do Toastmasters. Kiedy przeprowadziliśmy się do Washougal, zależało nam na tym, aby nie więcej niż połowa naszych przyjaciół była chrześcijanami.

Naprawdę chcieliśmy mieć dużą grupę przyjaciół, którzy nie są chrześcijanami. A Robin chciała więcej mówić, więc o to właśnie chodzi w Toastmasters, o naukę mówienia. I ma wspaniały rozdział w Toastmasters, gdzie mówi, że są kochający, są mili, chcą, aby druga osoba odniosła sukces, będą wskazywać problemy, nie będąc zmysłowymi, w mowie innej osoby, nigdy w sposób krytyczny.

I zdałem sobie sprawę, że ona się przyzwyczaja, przynajmniej do swojego oddziału Toastmasters, to było, to był najlepszy kościół, jaki kiedykolwiek widziałem. Był wszystkim, czym kościół powinien być. Wszystko, czym kościół powinien być, oprócz Chrystusa, bo o Nim nie można mówić, było w Toastmasters.

To było naprawdę niesamowite. Ale Robin naprawdę rozwinęła swoją umiejętność mówienia. Więc kiedy wygłaszasz swoje przemówienia, są gramatycy, którzy wytykają każdy błąd gramatyczny, jaki popełniasz.

Jest jedna osoba, która nic nie robi, tylko liczy, ile razy mówisz um. Ja tego nie robię. Nie sądzę, że bym powiedział um, ale oni by się odhaczyli, więc okej. To mój rodzaj pauzy werbalnej.

Ale obserwowałem, jak Robin rozwija się jako mówca publiczny i naprawdę, naprawdę was wszystkich namawiam, jako sposób na znalezienie przyjaciół niechrześcijańskich i jako sposób na doskonalenie umiejętności wygłaszania przemówień ; Toastmasters jest świetny. I mam nadzieję, że otrzymacie tak dobry rozdział, jak Robin, i że będzie to model tego, czym być może kiedyś będzie kościół. Tak czy inaczej, to moja kolejna pauza werbalna.

Tak czy inaczej. Dochodzimy do ostatniej części Kazania na Górze, zaczynającej się w 7:13. I sednem tego jest to, że Jezus chce wbić do głowy jeden fundamentalny punkt. Królestwo musi zostać wkroczone.

Nie wystarczy tego usłyszeć, ale trzeba podjąć decyzję, trzeba podjąć działanie, trzeba coś zrobić. I tak to, co robi Jezus, zamyka się serią dwójek. Jest historia dwóch ścieżek.

Jest historia o dwóch rodzajach drzew. Historia o dwóch domach na różnych fundamentach. I są dwa cele lub dwa skutki.

Tak więc, to cała seria dwójek, a każda z nich porusza nieco inny temat, ale wszystkie poruszają ten sam podstawowy temat, a mianowicie, że nie wystarczy wysłuchać kazania; trzeba podjąć decyzję i działać. Więc zaczyna od metafory dwóch bram i dróg, i jak jestem pewien, wspominałem ci, to jest potężny, potężny obraz. Książka, którą teraz piszę, ekstrapoluje, co oznacza posiadanie bramy i ścieżki.

Wchodźcie przez ciasną bramę, bo szeroka jest brama i szeroka droga, która prowadzi do zagłady i wielu przez nią wchodzi, ale oto okropne, okropne błędne tłumaczenie w NIV. Mówi, ale mała jest brama. To to samo słowo.

NIV rozumie, że język angielski ma tendencję do unikania powtarzania się. Język angielski ma tendencję do używania synonimów, aby zachować różnorodność, i to właśnie robią. Ale to sprawia, że zastanawiasz się, cóż, najpierw brama jest wąska, a potem brama jest mała.

Czy to jest inne? I zakładam się, że pewnego dnia nie będzie to małe. Po prostu zakładam się. Ale wąska jest brama i trudna, taka jaka powinna być, trudna droga, która prowadzi do życia, i tylko nieliczni ją znajdują.

Tak naprawdę, kiedy głoszę o tym, zazwyczaj muszę przełączyć się na ESV, ponieważ ESV ma wszystkie te słowa poprawnie. Tak czy inaczej. Tak czy inaczej.

Obraz, o tym mówiłem. Czy ktoś z was nie był na uroczystości ukończenia studiów? Okej, chcę się upewnić, że się nie powtarzam. To jest tak potężny obraz, a Jezus chce, żebyście w istocie zamknęli oczy i zobaczyli dwa obrazy.

No cóż, wyobraź sobie obraz w swojej głowie. A w tym obrazie w twojej głowie jest wielka, wielka, ogromna brama. Może te kasy biletowe przejeżdżamy z pełną prędkością, bo mamy czujniki w zderzakach.

Tylko te szeroko otwarte bramy. Po drugiej stronie jest sześciopasmowa autostrada. I to łatwa droga, łatwo się nią podróżuje, ponieważ w języku Błogosławieństw nie musisz przyznawać się do swojego duchowego zepsucia, nie musisz opłakiwać swojego grzechu, nie musisz być poddany Bogu, nie musisz martwić się o czystość serca.

To łatwa droga do przebycia, prawda? Ci ludzie i większość ludzi wybierają pójście w tym kierunku i mają wielu przyjaciół na drodze. I co chciałbym powiedzieć, to jaka jest piosenka przewodnia ludzi na tej szerokiej drodze do zatracenia? To nie jest King James, ale to metafora, która jest w mojej głowie. Droga do zatracenia.

Nie mówię też o filmie. Ale tak ta droga nazywała się w starszym angielskim, jak mi się wydaje. No wiesz, jaka jest piosenka przewodnia? Oczywiście, że ekstrapoluję.

Myślę, że motywem przewodnim tej drogi jest Invictus. Z nocy, która mnie okrywa, czarnej jak dół od bieguna do bieguna, dziękuję wszystkim bogom za moją niezwykłą duszę. Czy znasz ten wiersz? W strasliwym uścisku okoliczności nie skrzywiłem się ani nie zapłakałem na głos.

Pod ciosami jest szansa, moja głowa jest zakrwawiona, ale nieugięty. Zapomniałem, jak zaczyna się następny. W... W każdym razie, ostatnia linijka brzmi: Nie ma znaczenia, jak prosta jest brama, Nie ma znaczenia, jak ukarana... Jeśli wcielę się w rolę, powiem to.

Jakże naładowane karami przewija się, Jestem panem swojego losu, Jestem kapitanem swojej duszy. To jest Invictus. Kiedy to cytuję, a zwykle mi się to udaje, to potężna piosenka, ponieważ świat idzie, Tak, jestem panem swojego losu, Jestem kapitanem swojej duszy.

Nie obchodzą mnie te srogie szpony. Kiedyś nosiłem je przy sobie. Tak czy inaczej, przechodzisz przez Invictus i mówisz, że świat mówi, tak, to jest dokładnie to. Więc to jest motyw przewodni podążania tą drogą.

Naprawdę zepsułem tę ilustrację, przepraszam. Tak czy inaczej, po drugiej stronie, w mojej głowie, wyobrażam sobie to naprawdę trochę z dala od utartych szlaków, po

prostu mała bramka, bardzo wąska bramka. Taką, którą łatwo przeoczyć, ale nadal można ją zobaczyć.

I patrzysz poza to, a to nie jest po prostu wąska droga. To trudna droga. Nie wyrównali autostrady, nie wyrównali gór. To jest w górę i w dół, dookoła i przez.

To trudna ścieżka i co jakiś czas można na niej zobaczyć kilka grup podróżników. Ale to droga do życia, nie do zniszczenia. I tak pieśń przewodnia brzmi: Niczego nie niosę w rękę, ale do Twojego krzyża się kurczowo trzymam.

To zupełnie inna piosenka. Jezus maluje ten obraz i mówi: „Wybierz”.

Czytałem o starszym kaznodziei, ale kaznodzieja nie został zidentyfikowany, więc nie wiem, kim on jest. Ale odniósł się do dwóch drogowskazów jako do pierwszego z dwóch błogosławieństw. To dość ciekawy obraz.

Jeden post jest o ubóstwie ducha, a drugi o żałobie. A bramą jest Jezus, prawda? Ja jestem drzwiami, mówi Jezus. A droga do życia prowadzi przez tę bardzo wąską bramę.

I lubię, znowu, ekstrapolując, mam tendencję do myślenia o tej bramce jako o bramce obrotowej. Może przejść tylko jedna osoba na raz i nie można przez nią przenieść żadnego bagażu. Musisz zostawić swoją samowystarczalność.

Musisz zostawić swoją dumę. Musisz pozbyć się wszystkiego, bo inaczej nie przejdziesz przez bramę, prawda? Bo brama jest przyznaniem się do duchowego zepsucia i żałoby nad naszym grzechem. Ale musisz przejść przez bramę, jedna osoba na raz.

Czy kiedykolwiek widziałeś film For Pete's Sake? Krążył, kiedy byłem małym dzieckiem. A wtedy były filmy. Oczywiście, prawdopodobnie nie chodziłeś do kina.

Ale to było faktycznie pokazane w kościele. Więc jakoś to było ok. Huh, nigdy o tym nie myślałem.

W każdym razie Pete nie był chrześcijaninem, ale jego żona została chrześcijanką. Ma świetną kwestię w filmie.

Mówi, no cóż, to trochę jak plan rodzinny. Mama i tata byli chrześcijanami. Moja żona jest chrześcijanką.

Wezmę udział w planie rodzinnym. I odpowiedź brzmi: nie, brama jest wąska. Jedna osoba na raz.

Nie ma tu żadnego planu rodzinnego. Ścieżka, po drugiej stronie, jest ścieżką uczniostwa. Myślę po prostu, że to bardzo, bardzo mocny obraz.

Jedną z rzeczy, na które chciałbym zwrócić uwagę, jest to, gdzie jest życie. Życie nie jest po drugiej stronie bramy. Życie jest na końcu ścieżki. I chcę uważać, aby nie posunąć się za daleko w obrazowaniu Jezusa.

Ale kościół jest pełen ludzi. Nie wszystkich. Ale kościół jest pełen ludzi, którzy uważają, że brama jest konieczna, a ścieżka opcjonalna.

Myślę, że to jest sedno problemu amerykańskiego kościoła. Uważają, że brama jest konieczna, ale ścieżka jest opcjonalna. Mój wujek George zwykł mówić mojemu tacie, Bobby, zamierzam zająć przednie siedzenie na ziemi i tylne siedzenie w niebie.

A odpowiedź brzmi, wujku George, w niebie nie ma tylnych siedzeń. Nie możesz tego zrobić. Nie możesz przejść przez bramę, zdobyć karty „wyjdź z piekła za darmo”, myśleć, że możesz żyć jakimkolwiek życiem chcesz, a mimo to jakoś dostaniesz się do nieba.

Nie wierzę w raz zbawiony, zawsze zbawiony. Uważam, że to okropny stan. Ale jestem tu tylko po to, aby zaakceptować raz użyte jako wymówka do grzechu.

Mogę żyć tak, jak chcę, ponieważ raz zbawiony, zawsze będę zbawiony. Słyszałem o kaznodziejach głoszących, że jeśli po prostu podpiszesz księgę zasad tego kościoła, dobrą nowinę ewangelii Jezusa Chrystusa, możesz żyć tak, jak chcesz. Nieważne, pójdziesz do nieba.

I wierzę w wytrwałość wiary, tak to mówię. Nie lubię nawet doktrynować wytrwałości Boga. Bóg wytrwa, ale sposób, w jaki Bóg wytrwa, 1 Piotra 1, polega na tym, że nadal umożliwia nam reagowanie wiarą.

A zatem, ponieważ wiara jest wytrwała, ponieważ Duch Święty jest zaliczką, absolutną gwarancją zbawienia, które otrzymamy, nie wierzę, że możesz utracić swoje zbawienie. Dlatego nigdy nie będę ostatecznie dobrym wesleyaninem. Po prostu nie sądzę, że Duch Święty zawiedzie w jednym ze swoich głównych zadań, Efezjan 1. Ale wierzę, że ta ścieżka jest absolutnie konieczna.

W relacji usprawiedliwienia i uświęcenia nie ośmielamy się trzymać ich zbyt daleko od siebie. Rozumiem, że w obliczu żydowskiego legalizmu, w obliczu rzymskiego katolicyzmu, były czasy historyczne, w których musieliśmy stanowczo odróżnić usprawiedliwienie, sposób, w jaki stajemy się sprawiedliwi wobec Boga, od uświęcenia i sposób, w jaki doświadczalnie stajemy się sprawiedliwi. Ale kiedy te dwie rzeczy, jak sądzę, są zbyt daleko oddzielone, nie otrzymujemy nic poza grzechem.

Nic, tylko grzech. Więc po prostu uwielbiam tę wizualizację. Jest tak wiele rzeczy.

I to, co zachęcam twoich kolegów studentów do zrobienia na uroczystości ukończenia studiów, i co ja robię, kiedykolwiek się tym dzielę. Wszyscy mamy obrazy, które kontrolują nasze myślenie. I to podświadome obrazy są prawdziwymi problemami. Ponieważ myślimy, że po prostu, okej, oto trzy powody, dla których to zrobię, więc tak to zrobię.

I tak nigdy nie jest. Zawsze coś nas popycha i ciągnie, prawda? Więc mam tendencję do patrzenia, nie oceniania, jako interpretacji numer trzy ze względu na moje doświadczenie. Ale zawsze coś nas popycha i ciągnie.

Ale głównym przykładem jest to, że jeśli miałeś ojca molestującego seksualnie, jeśli twoje żony miały ojca molestującego seksualnie, diakona, starszego lub wujka, to zazwyczaj jest to ktoś z nich. Mają okropny obraz tego, kim jest ojciec. I jest dla nich prawie niemożliwe, aby przetworzyć naszego Ojca, który jest w niebie.

Mam na myśli, że nie potrafią tego przetworzyć. Mogą nie wiedzieć dlaczego, ale to obraz kontroluje sposób, w jaki myślą. Natomiast jeśli miałeś wspaniałego tatę, kochającego ojca, to kiedy czytasz o miłości naszego Ojca Boga i Modlitwie Pańskiej, mówisz: tak, to proste.

Wyzwaniem jest to, że obrazy są tak silne, że uważam, że obraz dla każdego pastora powinien być bramą i ścieżką. Wielkim Nakazem jest ewangelizacja i uczniostwo. Każdy, kto mówi, że Wielkim Nakazem jest ewangelizacja, powinien przeczytać swoją Biblię.

W Wielkim Nakazie jest tylko jedno przykazanie. Jest nim czynienie uczniów. To jedyne przykazanie, jakie istnieje.

I czynisz uczniów chrzcząc i nauczając. Chrzest jest wyborem. Wybór.

Podoba ci się to? Chrzest to nawrócenie, a nauczanie to uczniostwo. A kościół Wielkiego Nakazu jest zarówno szeroki na miłę, jak i głęboki na miłę. Nie ma biblijnego nakazu dla kościoła szerokiego na miłę i głębokiego na cal.

To nie jest Wielkie Polecenie. Więc po prostu, jest brama i jest ścieżka, a życie jest na końcu ścieżki. Zmieniaj ludzi; życie zmienia życie. Jakkolwiek chcesz to powiedzieć.

Zachęcam, aby to było twoim motywującym obrazem tego, czym jest twoja posługa. Musimy sprawić, aby ludzie, cóż, odegramy swoją rolę w Duchu, prowadząc ludzi przez bramę i odegramy swoją rolę z Duchem, pomagając ludziom podążać ścieżką. Oba są niezbędne i oba są konieczne.

Jeśli nie pójdiesz tą drogą, nie jestem sędzią. Nie będę ani zmysłowy, ani osądzający. Ale wiem, że ta osoba nie ma żadnej pewności zbawienia.

Spośród trzech testów pewności, a jest to połączenie wszystkich trzech razem, pewność, która pochodzi ze zmienionego życia, jest kluczowa. Właściwie myślę, że porozmawiamy o tym za chwilę. Tak czy inaczej, to mocny obraz, w który jestem głęboko zaangażowany.

Mam nadzieję, że za rok będziesz w stanie wziąć książkę do ręki i zobaczyć szczegóły za nią stojące. Mogę skończyć grecką książkę, nad którą pracuję, a potem zabrać się za to. Dziesięć z 13 rozdziałów jest napisanych.

I właśnie doszedłem do punktu duchowego, w którym nie mogłem pisać o Bogu. Więc po prostu odłożyłem książkę na bok i jestem gotowy ją teraz skończyć. W każdym razie, okay, więc to jest obraz, brama i ścieżka.

A potem Jezus mówi o dwóch niebezpieczeństwach na drodze. Myślę, że są one powiązane. To ma sens.

Pierwszym z nich są fałszywi prorocy. Mówi: „Uważajcie na fałszywych proroków”. Myślę, że chodzi o to, aby uważać na fałszywych proroków, gdy idziesz ścieżką.

Przychodzą do ciebie w owczej skórze, ale w środku są dzikimi wilkami. A tak przy okazji, znasz wyrażenie owca w wilczej skórze. Czy wiesz, skąd się ono wzięło? To bajka Ezopa. To bardzo, bardzo stary obraz.

A czy wiesz, co dzieje się na końcu bajki Ezopa o wilku w owczej skórze? Pasterz zabija wilka. Więc kiedy myślisz o Dziejach Apostolskich 20, o ludziach powstających pośród nas, wilkach w owczej skórze, którzy zabiorą, jeśli to możliwe, to wybranych, rolę pasterza jest zabicie wilka. Po prostu to wyrzucić.

Więc przychodzą do ciebie w owczej skórze, ale w środku są dzikimi wilkami. A potem on ekstrapoluje. Po owocach ich poznajesz.

Nie przez to, czym się wydają, ale przez to, co faktycznie wydają. Czy ludzie zrywają winogrona z cierni lub figi z ostu? Oczywiście, że nie. Podobnie, każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce.

Ponownie, nie forsuj analogii, prawda? Nie forsuj jej. Mieliśmy kilka naprawdę dobrych drzew pomarańczowych w południowej Kalifornii. Może są na nich jakieś złe pomarańcze, ale nie forsuj analogii.

Zasadniczo dobre drzewa dają dobre owoce, złe drzewa rodzą złe owoce. Dobre drzewo nie może rodzić złych owoców, a złe drzewo nie może rodzić dobrych owoców. A potem dodaje ostrzeżenie.

Każde drzewo, które nie wydaje dobrych owoców, to ludzie, którzy nie podążają ścieżką; każde drzewo, które nie wydaje dobrych owoców, jest wycinane i wrzucane w ogień, a zatem po ich owocach ich poznacie. Innymi słowy, gdy będziesz podążał ścieżką, natkniesz się na fałszywych nauczycieli. Natkniesz się na fałszywych proroków.

A ich owocem jest to, i znowu, musisz czytać między wierszami lub jakkolwiek chcesz to nazwać. To są ludzie, którzy powiedzą, że brama nie jest wąska. Jak może każdy trafi do nieba.

Proszę o jakąś odpowiedź. Jasne? To byłby fałszywy nauczyciel. Ludzie, którzy mówią, że ścieżka nie jest opcjonalna.

Nie, nie powiedziałbym, że jest to opcjonalne. Powiedziałbym to stanowczo. Ta ścieżka jest opcjonalna dla wszystkich proroków.

Wiem, że toczy się teologiczna debata, blah, blah, blah. Po prostu uważam, że to opcjonalne. To ludzie, którzy przychodzą do naszego kościoła ubrani w szaty, mówiący wszystkie właściwe rzeczy i robiący wszystkie właściwe rzeczy, ale wydają się być naturalnymi wrogami owiec.

To ciekawe. Opisując to samo w 2 Piotra 2, 1 mówi o tchórzach, którzy potajemnie wchodzą. W Judzie 4, to oni.

To są ludzie, którzy przychodzą do naszego kościoła w ubraniach, ale wydają się być naturalnymi wrogami owiec. To ciekawe. Opisując to samo w 2 Piotra 2:1, mówi się o tchórzach, którzy potajemnie wchodzą.

Chrześcijanie są twoim ludem. Wszystko, co musisz zrobić, to naprawdę uważnie przyrzeć się ich owocom. Musisz przyrzeć się ich życiu.

Co to produkuje? Czego oni uczą? Proszę, nie dajcie się oszukać tym ludziom. Paweł mówi Tymoteuszowi, że Tymoteusz był zaskoczony siłą opozycji w Efezie, kiedy tam poszedł. I Paweł zasadniczo mówi w 1 Liście do Tymoteusza, jaki jest problem? ...o tym, że to się wydarzy.

Na koniec sprawy staną się trudne. Tak więc pierwszym z dwóch niebezpieczeństw są fałszywi prorocy, których spotykamy na drodze. Drugim są wersety 21-23.

To mogą być najstraszniejsze słowa w całym Piśmie Świętym. Tak? Mam na myśli, że to przerażające słowa. Pamiętam, jak moja córka przeczytała je po raz pierwszy, wróciła do domu z grupy młodzieżowej lub czegoś takiego i była po prostu przerażona.

Ponieważ pomyślała, no cóż, Tato, a co jeśli to ja? Nie każdy, kto mówi mi, Panie, Panie, innymi słowy, nie każdy, kto twierdzi, że jest na drodze do życia. Nie każdy, kto mówi mi, Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego. Lecz tylko ten, kto pełni wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

I to pięknie nawiązuje do 5:20, prawda? Do głębokiego posłuszeństwa. Twoja sprawiedliwość musi przewyższać sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Jedynymi, którzy dostaną się do nieba, są ci, którzy naprawdę czynią wolę mojego Ojca.

Teraz, faryzeusze ewidentnie nie czynią woli Bożej. W przeciwnym razie nie przygotowaliby kazania w sposób, w jaki on to zrobił. Ale co również niekoniecznie wskazuje, że dana osoba czyni wolę Bożą? Cóż, wielu powie mi w tym dniu, który jest dniem sądu, prawda? Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w Twoim imieniu? Czyż nie wypędzaliśmy demonów w Twoim imieniu? Czyż nie czyniliśmy wielu cudów w Twoim imieniu? Okej, to są ludzie i nie ma żadnych przesłanek, że te rzeczy nie były prawdą.

To jest przerażające. Więc to są ludzie, którzy twierdzą, że są prorokami, twierdzą, że są ekspertami, twierdzą, że są cudotwórcami, a Jezus nigdy tego nie obala. On po prostu mówi, wtedy powiem im wprost, pozwólcie mi powiedzieć to, tak że nawet wy możecie zrozumieć: Nigdy was nie znałem.

Odejdźcie ode mnie, wy, którzy czynicie zło. Więc, jakakolwiek jest wola Boga, to, że prorokujemy, czynimy cuda i ćwiczymy, niekoniecznie jest głębokim posłuszeństwem, którego wymaga Jezus. Głębokie posłuszeństwo oznacza kochanie bliźniego jak siebie samego.

Głębokie posłuszeństwo to duchowe zepsucie, żałoba i wszystkie te rzeczy, o których mówiliśmy. Czytaliście wszyscy „Wędrówki pielgrzyma”? „Wędrówki pielgrzyma”? Jeśli nie, to jesteście naprawdę niscy. Słyszałem, że to druga najczęściej publikowana książka w historii wydawniczej, zaraz po Biblii.

Spurgeon przeczytał to 104 razy. Okej, może do tego czasu to rozgryzł, tak. Istnieją modernizacje, ale modernizacje te zwykle nie zawierają wszystkich wersów, które umieścił w nich Bunyan.

A niektóre modernizacje pomijają całkiem spore fragmenty, więc myślę, że warto zdobyć starszą wersję. Angielski jest naprawdę trudny do zrozumienia, ale naprawdę warto się przez niego przebić. I jest tu postać, i myślę, że ma na imię Hope.

Czy to ostatnia postać, o której czytamy? Czy to Hope? Nie, to zbyt pozytywne imię. Tak czy inaczej, to alegoria chrześcijańskiego życia. Mężczyzna opuszcza swój dom, przechodzi przez bramę i znajduje się na wąskiej drodze do niebiańskiego miasta.

To świetna historia. W połowie podróży spotyka postać, która pyta go: „Gdzie jest twój certyfikat?” Certyfikat to coś, co chrześcijanin otrzymuje, gdy przechodzi przez bramę. Postać mówi: „Cóż, nie mam żadnego”.

Cóż, musisz mieć jeden, jeśli chcesz dostać się do niebiańskiego miasta. Nie, nie, nie, przejdę ścieżkę. Dam radę wejść bez problemu. A Christian mówi, nie, będziesz musiał mieć certyfikat, który dostaniesz przy bramie.

Rozstają się, ponieważ Christian czuje się niekomfortowo z tą osobą. Dochodzisz do końca życia Christiana i znowu, nie powinnam pamiętać imion, ale jest z przyjacielem. Przygotowuje się do przekroczenia rzeki, która jest alegorią śmierci.

Jest świetna scena. On po prostu się boi. On jest absolutnie przerażony śmiercią.

To kryzys wiary, a jego przyjaciel idzie z nim. W końcu Christian przedostaje się przez rzekę i dostaje się na drugą stronę, a tam czeka na niego przyjęcie.

I zabierają go do niebiańskiego miasta, i często myślę o tym jak o Czarnoksiężniku z Krainy Oz. Pukają do bramy, a te małe drzwi się otwierają, a strażnik pyta: gdzie jest twój certyfikat? I Christian wręcza mu go, i wchodzi, a przyjęcie trwa w niebiańskim mieście. To cudowna historia o umieraniu i spotkaniu z Chrystusem.

Cóż, to nie koniec historii. Na końcu historii inna postać, którą Christian poznał wcześniej, przekracza rzekę. Nie ma nikogo, kto mógłby go spotkać po drugiej stronie.

I idzie do bram niebiańskiego miasta, wali w drzwi, a na końcu drzwi się otwierają, a zrzędlivy stary strażnik, przynajmniej tak to słyszę, mówi, gdzie jest twój certyfikat? A on mówi, że nie ma żadnego. A strażnik trzaska drzwiami, a tam otwiera się kolejna brama, która jest tuż przy niebiańskim mieście, i to jest brama do piekła. I otwiera się, i słyszysz, jak demony nadchodzą i chwytają tę postać i ciągną ją, krzycząc i kopiąc do piekła.

A Bunyan, widziałem różne zakończenia Bunyana, ale to jest wersja, którą przeczytałem. Na samym końcu bramy piekielne są tuż obok bram nieba. To potężna historia.

Niewiedza. Dziękuję, to ma większy sens niż nadzieja, tak. To potężna historia, że jest brama, przez którą musimy przejść.

Musimy mieć wyznanie. Musimy mieć doświadczenie nawrócenia, doświadczenie szczytu góry. I to są dobre rzeczy, ale jest też ścieżka.

Musimy mieć je obie razem. I sposób, w jaki Bunyan rozszerza metaforę, jeśli obejdiesz bramę i spróbujesz przejść ścieżkę, lub jeśli przejdiesz ścieżkę i spadniesz ze ścieżki, ponieważ nigdy nie przeszedłeś przez bramę, przepraszam, zreformowany, nie uda ci się. Nie uda ci się.

Tak więc, to jest ta kombinacja przejścia przez bramę, bycia zmienionym w bramę, tak że jeśli jesteś prorokiem, egzorcystą lub cudotwórcą, to nie jest to fałszywe; to część tego, czym jest chodzenie wąską, trudną ścieżką. A propos, ścieżka jest wąska; co ważniejsze, jest trudna, a greckie słowo niesie niuans prześladowań, dlatego jest trudna. To trudna, wąska ścieżka, ponieważ chrześcijańskie uczniostwo jest ścieżką prześladowań.

Jest wiele otchłani rozpacz po drodze. Jest wiele otchłani rozpacz. Pierwsza, czy pierwsza, w którą wpada, nazywa się otchłanią rozpacz? Tak, naprawdę, wiesz, on przez to przechodzi, a co tak często zdarza się nowemu chrześcijaninowi? Zniechęca się.

A tak przy okazji, czy słyszałeś, jak zmieniłem na they, kiedy to powiedziałem? Tak, nie sądziłem. Osoba przechodzi i często się zniechęca, i widzisz, ty też tego nie odebrałeś, i co się dzieje? Wpadają w otchłań rozpacz. Wpadają w bagno.

Słowo, którego używa, jest bardziej słowem bagiennym. A Bóg wysyła do naszego życia postać, która zachęca nas do podniesienia się i pomaga nam wrócić na ścieżkę i ruszyć dalej. To świetna, świetna historia.

Ale to przerażający fragment. Ale to oznacza, że głębokie posłuszeństwo, którego wymaga Bóg, niekoniecznie oznacza te spektakularne wyczyny, które sprawią, że pojawisz się w telewizji kablowej, prawda? Zapewnią ci wielu fanów. Ale niekoniecznie, i to niekoniecznie jest wolą Boga.

Wola Boga to wszystkie inne rzeczy, które określił w kazaniu. Ponownie, Jezus nie mówi do osoby, która jest szczerą i pokorną, okresowo bada siebie, która jest zaniepokojona, gdy jest grzech. Mam na myśli, że to, przepraszam, źle czytam notatki.

Nie sądziłem, że to jest właściwe. Przepraszam, moje notatki nie mają dla mnie sensu. Poczekaj chwilę.

Czekałem na to. Ten fragment nie ma na celu wzbudzenia strachu w sercach ludzi, którzy są świadomi podążania ścieżką, którzy okresowo mogą zawieść, potykają się, upadają, schodzą ze ścieżki i wracają. Nazywamy to odstępstwem.

Ci ludzie są tak pewni tego, co robią, że nie są świadomi tego, czego Bóg od nas wymaga, zaczynając od zepsucia ducha. Więc jeśli masz przyjaciół, którzy boją się, że będą takimi ludźmi, to fakt, że się boją, mówi ci, że nie są — ostatecznym sądem.

Po pierwsze, są tacy, którzy mogli wydawać się kroczyć wąską ścieżką królestwa, a podczas gdy kroczą, dokonali wielu spektakularnych rzeczy. Z drugiej strony, są tacy, którzy mogli kroczyć wąską ścieżką królestwa. Z drugiej strony, są tacy, którzy mogli kroczyć wąską ścieżką królestwa, i kroczyli wąską ścieżką królestwa, i kroczyli wąską ścieżką królestwa, i rozumieją więcej, niż chcieliby być traktowani. To są ci, którzy zrobili wszystko inne w kazaniu, nie tylko te spektakularne wyczyny.

Okej? Okej? Okej. Następnie przechodzimy do ostatniego punktu, którym jest ta słynna metafora dwóch domów. Dlatego każdy, kto słyszy te moje słowa i wprowadza je w życie... Okej, o to właśnie chodzi, prawda? Nie możesz tego po prostu usłyszeć. Musisz to zrobić.

Każdy, kto słucha tych moich słów i wprowadza je w czyn, jest podobny do mądrego człowieka, który zbudował swój dom na skale. Spadł deszcz, wezbrały strumienie, zerwały się wiatry i uderzyły w ten dom, ale nie runął, ponieważ miał fundament na skale. To jest osoba, która słucha słów kazania i czyni wolę Bożą, wprowadzając je w czyn.

Ale każdy, kto słucha tych moich słów i nie wprowadza ich w życie, jest jak głupi... Czy to Raka 27? O, to Moray. On używa tego trzeciego słowa, Moray. Jest jak głupi człowiek, który zbudował swój dom na piasku.

Spadł deszcz, wezbrały strumienie, a wiatry wiały i uderzały w ten dom, który runął z wielkim hukiem. Tak naprawdę tego nie mówi, ale słyszałem, jak kaznodzieja głosił o tym kilka lat temu, i trochę to upiększa historię, ale jego sednem było to, że oba domy wyglądają tak samo. Nie mówi tego, ale udawajmy.

Te dwa domy wyglądają tak samo, prawda? Nie widać fundamentów. To ta część, której nie widać. Mają te dwa domy.

Brzmi to tak, jakby były takie same, ale dopiero gdy pojawiają się wyzwania życia, odkrywasz, na czym to jest zbudowane. Czy to fundament słuchania i wykonywania Słowa Bożego, czy po prostu słuchania i niewykonywania, wszystko zależy od fundamentu.

I to jest osoba, która przetrwa burze życia. Jest bardzo, bardzo potężny... Chciałbym wiedzieć, gdzie to jest. To YouTube, myślę.

To historia, którą opowiada John Piper. To wywiad z mężczyzną, którego córkę zabił kierowca na skrzyżowaniu. Nie zatrzymał się.

Kiedy dziewczyna została zabita, ojciec przybiegł i zawołał słowami Hioba: Pan daje, Pan zabiera. Błogosławione niech będzie imię Pana.

I sedno tego, co John mówi na YouTube, to to, że nie możesz po prostu pewnego dnia tego wypłakać. To jest coś, do czego musisz się przygotować. Musisz się tego nauczyć.

Musisz zbudować dom, prawda? Musisz usłyszeć słowa Boga. Musisz je wykonać. Tak, aby kiedy nadejdą burze życia, byłeś na nie gotowy.

Naprawdę potężne jest słuchanie opowieści ojca. Ale jedynym sposobem, aby móc opowiedzieć tę historię, jest przygotowanie się. Więc budujemy nasze domy; chodzimy naszymi ścieżkami, kochamy naszych sąsiadów jak siebie samych, traktujemy innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani i dążymy do niepodzielnej lojalności wobec Boga.

We wszystkich naukach kazania bierzemy Jego słowa i wprowadzamy je w życie, aby gdy nadejdą burze życia, dom stał. Jeśli nie wykonamy ciężkiej pracy wcześniej, dom nie stanie. Dom nie stanie.

... ..
 Oni przyjdą, a my musimy iść ścieżką. To ścieżka radości, ale to trudna ścieżka. I to ścieżka, która przygotowuje nas na burze.

To słuchanie Słowa Bożego i czynienie go. Więc gdy nadchodzą burze, nie tracimy wiary i jesteśmy w stanie zachęcać innych. Trzęsienie ziemi na Haiti, domy obok siebie, niektóre stoją, niektóre się zawalają.

Wszystko kręci się wokół fundamentu. Prawdopodobnie moglibyśmy wymyślić wiele paraleli, aby to podkreślić, ale to jest to, co jest tak złego w kościołach, które głoszą tylko zbawienie. Nigdy nie przechodzą przez bramę.

Burze życia nadejdą. Jest powód, dla którego 93% ludzi, według Barny, którzy przechodzą przez doświadczenie nawrócenia kościelnego, odchodzi od swojej wiary. 93%.

A to było 10 lat temu. Kiedy byłem pastorem, mieszkałem w Barna. Uwielbiałem te liczby.

Pomogło dać... Wow, naprawdę? 93%. 93% osób, które przeszły przez doświadczenie nawrócenia, nie mówi, że byli lub nie byli prawdziwymi chrześcijanami, ale przeszli przez to doświadczenie, odeszli od swojej wiary, odeszli od kościoła. Ponieważ nie są gotowi na burzę.

Nie są gotowi na burzę. Można usłyszeć Jana 3:16 tylko tyle razy. Ktoś musi dać mięso naszym ludziom.

To ty. Werset 28, nie jestem... Jestem w trakcie zmiany mojego zdania na temat prawdziwego Jezusa. Zazwyczaj ludzie wskazują, no cóż, uczonych w Piśmie i faryzeuszy, oni po prostu cytowali się nawzajem, no cóż, wiesz, rabin taki a taki powiedział to, a rabin taki a taki powiedział tamto, a Jezus mówił jasno.

I wiesz, w bardzo stosunkowo prostym stylu, wprost, z wyjątkiem tych przypowieści. Ale myślę, że podstawowa różnica między Jezusem a uczonymi w Piśmie polega na tym, że Jezus mówił z autorytetem Boga. I że po prostu powiedział, że tak jest.

Nie machał rękami, nie zmieniał głosu na kaznodzieję, nie używał potężnych ilustracji ani nie zaczynał swoich opowieści od żartów. Możesz powiedzieć, co myślę o stylach głoszenia. Wszystko kręci się wokół Niego.

Stott mówi, że trudno byłoby przesadzić z oszałamiającym egocentryzmem twierdzeń Jezusa. Tak? Po prostu oszałamiającym egocentryzmem. I myślę, że ludzie zrozumieli, że to nie jest kwestia stylu.

Że to jest kwestia Jezusa mówiącego z autorytetem, a On mówi, że musicie mnie zaakceptować. Że jestem swoim własnym autorytetem. Nic innego nie daje mi autorytetu.

Jestem moim autorytetem. Słyszeliście, jak to powiedziano, ale ja wam mówię. Jezus rości sobie prawo do ogłaszania błogosławieństwa Bożego w błogosławieństwie.

Prawo do potępiania przywódców religijnych. Prawo do reinterpretacji lub właściwej interpretacji Starego Testamentu. To jest autorytet, który miał Jezus.

I ludzie widzieli, że była różnica. Ponieważ była różnica w Nim. Więc pozwólcie mi zakończyć tym.

Moje wyzwanie dla was wszystkich brzmi: jakim pastorem będziecie? I jakim kościołem chcecie, żeby był wasz kościół? Jeśli chcecie być kościołem błogosławieństwa, prawdopodobnie będziecie mniejszym kościołem. To będzie kościół pełen wyzwań. Zrozumiecie jaśniej, że jesteście w stanie wojny.

Będziesz musiał przyjąć podejście do rzeczy z mentalnością wojenną. To trudna droga. Albo nie możesz być kościołem w stylu Kazania na Górze.

Nie możesz być osobą błogosławioną. I nie możesz być w stanie wojny z Szatanem. I nie być w stanie wojny ze złem wokół ciebie.

Dlaczego, możesz nawet być przyjaznym kościołem. I po prostu zaprosić ludzi. I uśpić ich czujność i wpędzić w piekło.

Myślę, że Biblia tego nie mówi, ale myślę, że każdy kaznodzieja powinien stanąć przed tronem sądu, gdy Bóg wydaje sąd nad każdą osobą w twoim kościele. Ponieważ nie wyobrażam sobie niczego gorszego niż oglądanie, jak jeden z twoich parafian podchodzi do tronu, a Jezus mówi: Odejdź ode mnie, czynicielu nieprawości. Nigdy cię nie znałem.

A gdy ta osoba jest zabierana do piekła, niech się odwróci, spojrzysz na ciebie i powie: Ale zrobiłem wszystko, co mi kazałeś. Myślę, że to motywujący obraz, który powinien dać ci pasję do głoszenia prawdy, głoszenia całej ewangelii i niepoddawania się kaprysom tak wielu śmieci, które nas otaczają. Zostaniesz wyniesiony na piedestał, aby mogli mieć lepszy widok na ciebie.

To nie będzie łatwe, przyjemne i jednopoziomowe doświadczenie parafialne. Ale jeśli tylko moglibyśmy sobie uświadomić, że wieczny los dusz jest przed nami, daje nam to siłę, aby głosić pełną ewangelię. Więc naprawdę zachęcam was do podjęcia decyzji, jakiego rodzaju kościoła chcecie. Jakiego rodzaju kaznodzieją chcecie być? Czy jesteście kaznodziejami, którzy potrafią głosić, mówić, jeśli powiecie Raka swojemu bratu, jesteście narażeni na sąd piekielny i sprawią, że wróci w następnym tygodniu i powie, wybaczyłem wam, ponieważ kwestionuję moją wiarę.

Powiedz, no dobrze. Czy często nazywasz swojego brata Roccę? Mam na myśli, że po prostu uważam, że to są wyzwania, które wszyscy musimy podjąć. Zachęcałbym każdego z was, abyście byli pastorami w stylu Sermon on the Mount i pielęgnowali społeczność, w której naprawdę się kochamy i troszczymy się o siebie nawzajem, tak jak jesteśmy do tego powołani.

Dobrze. Więc, dzięki. Doceniam to.

To jest dr Bill Mounce w swoim nauczaniu na temat Kazania na Górze. To jest sesja 15, Ewangelia Mateusza 7:7 i kolejne, Wytrwałość w modlitwie i Seria Dwójek.